

JACEK JADACKI*

Marszand wytworów intelektu o wyrobionym smaku. Wspomnienie o Profesorze Jerzym Pelcu (30.09.1924, Warszawa – 2.06.2017, tamże)

Lepiej być kolekcjonerem niewielu cymeliów,
dyrektorem galerii złożonej z dzieł mistrzów,
czy marszandem o wyrobionym smaku¹
– niż „artystą”, który swoimi kiczami zasypuje drugorzędne wystawy.

1. Urodził się w środowisku lwowsko-warszawskiej inteligencji. Uczył się w renomowanych warszawskich szkołach: Gimnazjum Reja i Liceum Batorego. Podczas II Wojny Światowej studiował polonistykę i filozofię w podziemnym Uniwersytecie Warszawskim. Wziął udział – jako żołnierz AK – w Powstaniu Warszawskim. Tuż po wojnie – dokończył studia w UW i tam też przeszedł wszystkie stopnie kariery akademickiej.

Był twórcą – i wieloletnim kierownikiem – Zakładu Semiotyki Logicznej. Założył też Polskie Towarzystwo Semiotyczne, którego pracami kierował niemal do śmierci. Został wybrany na członka Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Polskiej Akademii Umiejętności. Zdobył bardzo wysoką pozycję w filozofii światowej; wyrazem tego było m.in. powierzenie mu wielu pierwszoplanowych funkcji w międzynarodowych towarzystwach naukowych – z prezesostwem Institut International de Philosophie na czele.

Opublikował m.in. następujące książki własne: *Poglądy Rudolfa Carnapa na kwestie znaczenia i oznaczania* (1960), *O pojęciu tematu* (1961), *O użyciu wyrażenia* (1971), *Studies in Functional Logical Semiotics of Natural Language* (1971), *Wstęp do semiotyki* (1982 i 1984) oraz *Wizerunki i wspomnienia. Materiały do dziejów semiotyki* (1994). Był współautorem (z Przełęckim i Szaniawskim) tomu *Prawa nauki* (1957). Napisał setki artykułów – głównie z dziedziny semiotyki i jej historii (zwłaszcza historii semiotyki polskiej).

Wydał kilka tomów *Dzieł Słowackiego* oraz kilkadziesiąt tomów *Studiów Semiotycznych* oraz *Biblioteki Myśli Semiotycznej*. Zredagował tomy: *Logika i język* (1967),

* Prof. dr hab. Jacek Jadacki, Instytut Filozofii, Uniwersytet Warszawski (prof. emer.)
e-mail: julisz.jadacki@gmail.com

¹ Zob. J. Pelc, Od wydawcy: Pożegnanie ze *Studiami Semiotycznymi. Studia Semiotyczne* t. XXVIII-XXIX (2015), s. 27.

Semiotyka polska. 1894-1969 (1971), *Semiotics in Poland. 1894-1969* (1979), *Prace z pragmatyki, semantyki i metodologii semiotyki* (1991), *Znaczenie i prawda* (1994), *Język współczesnej humanistyki* (2000) i *Sens, prawda, wartość* (2006); współredagował (z Kojem) tom *Semiotyka dziś i wczoraj* (1991).

2. Był – świadomym tego – introwertykiem. Nie tylko innych, ale i samego siebie – oceniał bardzo surowo. Za swoją główną zasługę w dziedzinie filozofii miał pośrednictwo w przekazywaniu cudzych myśli, a nie „obdarowywanie świata owocami własnego umysłu”. Skądinąd nie była to ocena sprawiedliwa: była to jedna z nielicznych ocen niesprawiedliwych, które wydał.

W jego postępowaniu uderzały systematyczność i konsekwencja – ale wolne od przesadnej pedanterii i nieustępliwego dogmatyzmu.

Był człowiekiem arcyoszczędnym.

Jak Kotarbiński i Twardowski – a więc mistrz i mistrz mistrza – był radykalnym racjonalistą. Uważał przy tym, że radykalny racjonalizm jest nie do pogodzenia z żadną doktryną religijną: musi pociągać ateizm.

Radykalny racjonalizm łączył się u niego z antykomunizmem. Wyssał go – jak to się mówi – z mlekiem matki, dzięki czemu był przygotowany na znoszenie szykan ideologicznych i odporny na indoktrynację. Jego antykomunizm nie miał jednak charakteru czynnego. Do «gier» politycznych odnosił się z dystansem.

Radykalny racjonalizm łączył się u niego z ateizmem, antykomunizmem i dystansem do polityki, a wszystko to – z dezaprobatą wobec interesownego fałszu w życiu publicznym.

Był wielkim patriotą: znał polską tradycję; szczycił się nią; jak trzeba było – z poświęceniem jej bronił; upowszechniał ją i wzbogacał. Komentował, kontynuował i propagował w świecie dziedzictwo Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, gdyż to dziedzictwo uważał za wielkie – ale także dlatego, że było to dziedzictwo polskie.

W rubryce „Ulubione zajęcia” informatorów *Kto jest kim w Polsce* wpisywał: turystyka. Istotnie – lubił podróżować i nie ukrywał, że chętnie przyjmował sypiące się coraz częściej z wiekiem i z ugruntowującą się pozycją akademicką zaproszenia na konferencje m.in., jeśli nie głównie, ze względu na ich «program turystyczny». Odwiedził – z wyjątkiem Australii – wszystkie kontynenty.

W obliczu nadchodzącej śmierci napisał do mnie w jednym z listów:

Słowa prof. Tatarkiewicza, [że] „dobry jest żywot profesora na emeryturze: nikomu nie zagraża, więc ludzie okazują mu życzliwość” – dzisiaj się nie sprawdzają. [...] Już raczej przestają się z nim liczyć. Chyba więcej racji miał Kotarbiński, że gdy starca czczą, bo stary, wówczas medal jest przypięty do achillesowej pięty.

3. Uważał się za spadkobiercę tradycji Szkoły Lwowsko-Warszawskiej: miał do tego tytuł – jako bezpośredni uczeń Ajdukiewicza, Kotarbińskiego i Tatarkiewicza oraz jako

świadomy realizator programu naukowego i nauczycielskiego sformułowanego przez założyciela Szkoły.

Jego naczelną zasadą pedagogiczną była troska o utrzymanie wysokiego poziomu studiów w ogóle – a studiów filozoficznych w szczególności. Spośród prowadzonych przez niego zajęć najbardziej wpływowe okazały się tzw. żartobliwie «pelcówki»: wspólne konwersatoria Zakładu Semiotyki Logicznej UW i Polskiego Towarzystwa Semiotycznego. Ich struktura była zawsze ta sama. Posiedzenie zaczynało się od zwięzłej prezentacji sylwetki prelegenta, potem następował jego odczyt, po odczycie prowadzący posiedzenie dawał krótkie streszczenie (w miarę możliwości zrobione według recepty Kotarbińskiego, tj. tak, aby sam prelegent lepiej zrozumiał to, co nie zawsze udolnie mówił), następnie były uwagi historyczne i terminologiczne (zazwyczaj odwołujące się do notatek zrobionych w specjalnym seminaryjnym kajecie) – i dopiero po nich przychodził czas na dyskusję.

4. Nie sposób przedstawić choćby w skrócie wszystkich zagadnień, co do których – twórczo – Profesor Pelc się wypowiadał. Było ich tyle, że trzeba dokonać jakiegoś wyboru, a ten – gdy nie dokonał go on sam – musi pozostać w dużym stopniu dowolny. Taki jest też wybór poniższy.

5. W zakresie metafizologii Profesor Pelc łączył teoretyczny minimalizm z postawą antyirracjonalistyczną, obejmującą pochwałę precyzji i wymóg krytycyzmu. Uważał, że właściwym przeznaczeniem filozofii jest nie budowanie wszechogarniających syntez – lecz dokładny rozbiór szczegółowych problemów.

Cenił precyzję języka naukowego oraz sprzęgnięte z nią prostotę i jasność; prostotę uważał za skuteczną przeciwwagę pseudouczoności; był – jak to zwykł mawiać Kotarbiński – jasnościowcem. Zalecał krytycyzm – tj. uznawanie głoszonych twierdzeń w stopniu odpowiadającym stopniowi ich uzasadnienia: podkreślmy – uzasadnienia intersubiektywnie kontrolowalnego.

6. Główną dziedziną zainteresowań Profesora Pelca była semiotyka logiczna – a szerzej: teoretyczna.

Zgodnie z funkcjonalną koncepcją znaku – za którą opowiadał się i w dużym stopniu rozwinął Profesor Pelc – właściwym kontekstem słowa „znak” nie jest zwrot:

(1) Przedmiot *A* jest znakiem przedmiotu *B*.

Właściwym kontekstem jest o wiele bardziej rozbudowany zwrot o postaci:

(2) Osoba *O* posługuje się w czasie *T* przedmiotem *A* jako znakiem przedmiotu *B*.

Sytuacja, do której odnosi się ten zwrot, jest sytuacją nie dwu-, lecz czteroelementową.

Adekwatne określenie znaczenia wyrażenia danego języka wymaga – według Profesora Pelca – odróżnienia przede wszystkim wyrażenia-egzemplarza od wyrażenia-typów,

a więc klasy równokształtnych (lub równobrzmiących) wyrażeń-egzemplarzy tego języka.

Ustalenie znaczenia użytego przez kogoś pewnego wyrażenia-egzemplarza – wymaga ustalenia dwóch rzeczy. Po pierwsze, trzeba ustalić, do czego, zgodnie z intencją użytkownika, odnosi się to wyrażenie – czyli przedmiot odniesienia. Profesor Pelc mówił w tym wypadku o ustaleniu, jakie jest użycie owego wyrażenia. Po drugie, trzeba ustalić, jak, zgodnie z intencją użytkownika, odnosi się to wyrażenie do swego przedmiotu. Profesor Pelc mówił w tym wypadku o ustaleniu, jakie jest podużycie owego wyrażenia.

Aby dało się ustalić, że miało miejsce takie a nie inne użycie i podużycie danego wyrażenia-egzemplarza, muszą istnieć – i muszą być znane użytkownikom danego języka – reguły właściwego użycia (i – dodajmy – podużycia) wyrażeń tego języka. Reguły takie muszą mianowicie określać, do czego (i jak) odnosić się mają wyrażenia danego kształtu (lub brzmienia). Profesor Pelc mówił w tym wypadku o regułach (właściwego) sposobu użycia tych wyrażeń.

Przyjęcie funkcjonalnej koncepcji znaku i znaczenia miało daleko idące następstwa dla kategoryzacji znaków, a w szczególności – kategoryzacji wyrażeń językowych. Skoro jakieś wyrażenie-typ bez zmiany znaczenia (czyli – w terminologii Profesora Pelca – bez zmiany sposobu użycia) może być odniesione przy określonym użyciu do przedmiotów różnych kategorii ontycznych – i to odniesione w różny sposób – traci rację bytu tradycyjna, sztywna klasyfikacja wyrażeń.

Znajomość znaczenia danego wyrażenia – to rozumienie tego wyrażenia. Profesor Pelc podkreślał, że rozumienie trzeba ściśle odróżniać od poczucia rozumienia.

Podstawowym kontekstem „rozumienia” jest rozumienie – jak to ujmował – „oznajmień prawdziwych lub fałszywych”, a w szczególności zdań oznajmiających. Są różne kryteria rozumienia zdania o postaci „ X jest P ”, należącego do języka J : wskazanie właściwego przykładu, obrazu lub próbki X -a, które jest P ; dokonanie adekwatnej parafrazy zdania „ X jest P ” w języku różnym od J lub dokonanie demetaforyzacji tego zdania; poprawne wyprowadzenie kilku konsekwencji ze zdania „ X jest P ”.

Z kolei poczucie rozumienia jest dwóch rodzajów. Jedno – samorzutne, nietowarzystające rozumieniu, podobne do wiary-bez-wiedzy i dostępne tylko introspekcyjnie dla kogoś, kto je doznaje; drugie, które Profesor Pelc nazywa „poczuciem rozmienia *post factum*”, ogarniające nas po udanym akcie rozumienia: przez ten akt uprawnione.

Mówi się często, że znaczenie – w szczególności znaczenie zdania – da się sprawdzić do warunków prawdziwości tego zdania. Profesor Pelc zwrócił uwagę na to, że takie postawienie sprawy wymaga ustalenia, o jakie mianowicie warunki tutaj chodzi. Załóżmy, że – o warunki konieczne. Byłoby więc tak, że jeżeli ktoś wie, jaki stan rzeczy powinien zajść, aby określone zdanie było prawdziwe, to ten ktoś wie tym samym, jakie jest znaczenie owego zdania.

Według Profesora Pelca takie ujęcie rodzi wiele trudności, które to ujęcie dyskwalifikują. Należy do nich np. kwestia warunków prawdziwości zdań fikcji literackiej oraz znaczenia zdań nieoznajmających, co do których klasyczne pojęcie prawdziwości nie ma zastosowania, a które trudno *a limine* uznać za pozbawione znaczenia.

7. Punktem wyjścia poglądów metodologicznych Profesora Pelca była jego analiza pytań badawczych – i ogólniej: pytań. W tym ostatnim wypadku – rozszerzył on pojęcie ich zawartości poznawczej, obejmując nim nie tylko pozytywne i negatywne założenia pytań (jak u Ajdukiewicza), lecz także wszelkie ukryte *implicite* presupozycje.

Porównanie tak rozumianej zawartości poznawczej pytań pozwala łatwo wyodrębnić spośród innych pytań – pytania filozoficzne. Według Profesora Pelca pytania te są mianowicie pytaniami o stosunkowo niewielkiej zawartości poznawczej; tak wyglądałaby najrozsądniejsza eksplikacja największej ogólności, którą się owym pytaniom powszechnie przypisuje.

Do tradycyjnych paradygmatów badawczych: historycznych, teleologicznych, kauzalnych i prognostycznych – Profesor Pelc dodał paradygmat semiotyczny, wyznaczony przez pytanie typu „Co to znaczy, że *p*?”. Główną metodą w obrębie tego paradygmatu – jest interpretacja obiektów semiotycznych, a dokładniej: obiektów użytych jako semiotyczne.

Nawiązując do upowszechniającej się mody na badania interdyscyplinarne – przeprowadził analizę pojęć DYSCYPLINY i SUBDYSCYPLINY NAUKOWEJ oraz właśnie BADAŃ INTERDYSCYPLINARNYCH. Okazało się, że tzw. dyscypliny interdyscyplinarne – tworzą niezbyt ostrą klasę dyscyplin, stanowiącą jedynie przejściowe ogniwo w przekształcaniu się dyscyplin naukowych w ich konglomeraty, o różnym stopniu integracji, rozpadające się następnie na nowe subdyscypliny lub wchłaniane przez dyscypliny bardziej ekspansywne.

Kluczową sprawą przy uznawaniu jakiegoś zbioru też za teorię naukową jest identyfikacja pewnych elementów tego zbioru jako praw. Prawa są zdaniami oznajmującymi o postaci:

(1) Dla każdego x : jeżeli x jest A , to x jest B .

Aby zdania typu (1) były prawami nauki – muszą być, zdaniem Profesora Pelca, spełnione następujące warunki (konieczne):

(a) Zdanie (1) jest zdaniem syntetycznym (a nie tautologią logiczną).

(b) Zbiór x -ów nie jest klasą zamkniętą (zdanie (1) nie jest więc generalizacją indukcyjną – w tym: historyczną).

(c) Zbiór x -ów będących A jest więcej niż jednoelementowy (chodzi o wyłączenie zdań jednostkowych, będących podstawieniem formuły (1)).

(d) Prawidłowość dotyczy zjawisk realnych – a zatem zachodzących w przyrodzie lub społeczeństwie.

(e) Prawidłowość, stwierdzana za pomocą implikacji w formule (1), polega na współistnieniu lub następstwie zjawisk opisywanych w poprzedniku i następniku implikacji.

(f) Prawidłowość jest obiektywna, tj. niezależna od naszego poznania, ale – poznawalna.

Profesor Pelc odróżniał przy tym działanie prawa od jego waloru:

(2) Prawo (1) działa, gdy jest takie x , które jest A .

(3) Prawo (1) ma walor, gdy jest tak, że gdyby zaszedł stan rzeczy, o którym mowa w poprzedniku, to na pewno zaszedłby stan rzeczy, o którym mowa w następniku.

8. Profesor Pelc interesował się ontologią o tyle, o ile pewne decyzje ontologiczne były mu potrzebne do badań semiotycznych i aksjologicznych (przede wszystkim – estetycznych).

Analizie poddał w szczególności pojęcia PRZEDMIOTU i ZWIĄZKU PRZYCZYNOWO-SKUTKOWEGO.

Mistrzem Profesora Pelca był Kotarbiński, a więc zdeklarowany reista. Mimo to Profesor Pelc w ontologii nie poszedł w pełni w jego ślady i nie był zwolennikiem reizmu – ani, ogólniej, radykalnej monokategorialności ontycznej. Kotarbiński uważał, że mówienie o abstraktach, klasach i obiektach fikcyjnych jest pozbawione sensu, jeżeli nie da się zredukować do mówienia o konkretach, indywidualach i obiektach realnych. Profesor Pelc nie szedł tak daleko. Uważał, że skoro przynajmniej dla niektórych zdań o przedmiotach idealnych (generalnych, abstrakcyjnych lub intencjonalnych) da się podać ich synonimiczną parafrazę reistyczną, to jeśli te parafrazy uznajemy za sensowne, to sensowne muszą być także parafrazowane przez nie zdania niereistyczne.

W przeciwieństwie do Ingardena, Profesor Pelc nie różnicował sposobów istnienia. Przyjmował jednak, że są dwa różne sposoby nieistnienia: bezwzględny i względny. Stany rzeczy bezwzględnie nieistniejące – to takie, które nigdy nie istnieją; natomiast stany rzeczy względnie nieistniejące – to takie, które co prawda teraz nie istnieją, ale kiedyś istniały bądź będą istnieć.

Profesor Pelc uważał, że posługując się tymi trzema kategoriami egzystencjalnymi – istnieniem oraz bezwzględnym i względnym nieistnieniem – jesteśmy w stanie lepiej wyeksplikować pojęcie wartości logicznej m.in. okresów warunkowych i zdań fikcyjnych.

Jeśli chodzi o związek przyczynowo-skutkowy, to Profesor Pelc zanalizował cztery pojęcia PRZYCZYNY (i odpowiednio – SKUTKU). Przyczynę utożsamiał kolejno z warunkiem (tylko) wystarczającym, (tylko) koniecznym, zarazem wystarczającym i koniecznym, oraz sprzyjającym – zajścia pewnego zjawiska (tj. klasy określonych zdarzeń). Znamienne, że – zgodnie z tradycją Szkoły Lwowsko-Warszawskiej (sięgającą w tym wypadku do Łukasiewicza) – Profesor Pelc nie wiązał analizowanych przez siebie pojęć PRZYCZYNY i SKUTKU z pojęciem ODDZIAŁYWANIA.

9. Estetykę Profesor Pelc traktował z pozycji semiotyka: szukał głównie sposobów pożądaną logicznie reformy jej terminologii. Na warsztat wziął główne pojęcia estetyczne: FORMY i IDEOLOGII (dzieła literackiego), TEMATU, MOTYWU, METAFORY i FIKCJI (literackiej) – a także pojęcia semiotyczne stanowiące klucz do pewnych aspektów dzieł sztuki literackiej, a mianowicie pojęcia ASERCJI oraz INTENSJONALNOŚCI.

Formę dzieła literackiego utożsamiał z odpowiednią klasą postrzegalnych znaków językowych; dzięki odpowiedniej modyfikacji tak zrekonstruowane pojęcie FORMY mogło być używane także w badaniu sztuk innych niż literatura.

Dla terminu „ideologia” wyodrębnił – pominąwszy mętne znaczenie potoczne – cztery sensory: w pierwszym – ideologia dzieła literackiego to wszystko to, co tekst tego dzieła wyraża; w drugim – to jego idee przewodnie; w trzecim – to ogół treści „ideowo walentnych” istotnych dla danego dzieła lub jego twórcy; w piątym – to moral wyprawdany z dzieła przez jego odbiorcę. Sensy drugi, trzeci i czwarty połączył w jedną grupę, którą nazwał „ładunkiem ideologicznym dzieła”.

Wchodzące w grę znaczenia słowa „temat” – zaszeregował (znowu pominąwszy potoczne sposoby jego użycia jako nieterminologiczne) do sześciu głównych grup: po pierwsze – do treści przeżyć pojawiających się w akcie twórczym autora; po drugie – do wytworu owego aktu twórczego (a więc do tego, co jest w dziele przedstawione); po trzecie – do językowego opisu tego wytworu; po czwarte – do zasadniczej myśli wyodrębnionej w danym dziele przez jego odbiorcę w akcie odtwórczym; po piątą – do schematu pojęciowego owego dzieła; wreszcie po szóstą – do warstwy postrzegalnej dzieła sztuki (a więc tego, co nazywa się „tematem językowym” w literaturze, a „tematem muzycznym” lub „tematem ornamentalnym” – odpowiednio w muzyce i plastyce).

Profesor Pelc odróżnił dwa sensory słowa „motyw”, używanego w teorii literatury: w pierwszym – odnosił je do podstawowego czynnika akcji (motyw indywidualny); w drugim – do czynnika powtarzającego się w różnych dziełach literackich (motyw-typ).

Do sytuacji, w którą uwikłana jest metafora, Profesor Pelc zaliczał trzy wyrażenia: wyrażenie metaforyczne i dwa wyrażenia literalne, z których jedno jest wyrażeniem równokształtnym z wyrażeniem metaforycznym, a drugie jest literalną parafrazą tego ostatniego. Przejście od pierwszego z wyrażeń literalnych do wyrażenia metaforycznego stanowi metaforyzację tego pierwszego – i polega na częściowej wymianie jego cech konotacyjnych; przejście od wyrażenia metaforycznego do drugiego z wyrażeń literalnych (czyli parafrazy) – jest demetaforyzacją. Profesor Pelc uważał, że demetaforyzacja może być dokonana na każdej metaforze ze stosunkowo dużym stopniem precyzji; wolno więc ją uznać za rodzaj eksplikacji.

Profesor Pelc zaproponował wreszcie, aby odróżnić dwa pojęcia FIKCJI: jedno nazwał „fikcyjnością”, a drugie – „fikcjonalnością”. Przedmiot fikcyjny – to taki, który nie istnieje

je (bezwzględnie), lecz tylko został zmyślony. Natomiast fikcyjne byłyby wypowiedzi odnoszące się do jakiegoś przedmiotu fikcyjnego.

Jeśli chodzi o asercję, to Profesor Pelc przeprowadził ważne rozróżnienie: zdania prawdziwego i zdania będącego przedmiotem asercji (lub supozycji). Zaproponowana przez Profesora Pelca aparatura pojęciowa pozwoliła o wiele precyzyjniej ująć sprawę wartości logicznej i charakteru asertywnego zdań w dziele literackim (z uwzględnieniem różnicy między wspomnianymi aspektami zdań – a tym, które z tych aspektów, trafnie lub nietrafnie, są przypisywane im przez odbiorcę-czytelnika) – niż Ingardeńska kategoria *quasi*-sądów, która nie radzi sobie z faktycznym bogactwem sytuacji w tym zakresie.

Podjął też próbę wyjaśnienia faktu, że z literatury pięknej czerpiemy niekiedy wiedzę o rzeczywistości empirycznej. Zaproponował mianowicie, aby w strukturach intensjonalnych typu „*A* mówi: ‘*p*’” wyodrębnić człon ‘*p*’ jako tzw. enklawę semiotyczną. Wartości logiczne wspomnianej struktury intensjonalnej jako całości i zawartej w niej enklawy semiotycznej – są od siebie niezależne. Może się więc tak zdarzyć, że mimo fałszywości zdania „*A* mówi: ‘*p*’” – zdanie ‘*p*’ jest prawdziwe, a zatem stwierdza (prawdziwie), że *p*.

10. W zakresie etyki – Profesor Pelc deklarował się jako zwolennik ideału społecznego opiekuństwa, który przejął od swego nauczyciela: Kotarbińskiego. Ideał ten – jako wyraz realistycznego minimalizmu – przeciwstawiał chrześcijańskiemu ideałowi miłości bliźniego (interpretowanej jako „gorące uczucie”), który uważał za nierealistyczny maksymalizm. Laickość wyznawanej przez siebie doktryny etycznej łączył z szacunkiem do chrześcijaństwa – i to zarówno w zakresie dogmatyki, jak i rytuału. Dzielił zresztą z chrześcijaństwem dużą część listy cnót, na której czele stawił – skromność.

Spolegliwy opiekun – to ktoś, kto dba o to, aby zapobiegać cierpieniu swoich podopiecznych. Zdarzają się sytuacje (przede wszystkim «terminalne»), w których jedynym sposobem zapobieżenia cierpieniu jest złamanie normy prawdomówności. Profesor Pelc deklarował, że w takich sytuacjach kłamstwo jest całkowicie usprawiedliwione.

Profesor Pelc przejął od Kotarbińskiego jego system etyczny, ale szczegółów tego systemu nie opracowywał. Nie będąc «zawodowym» etykiem – bywał jednak «zawodowym» metaetykiem. Albowiem uważał, podobnie jak w wypadku ontologii, że oczyszczenie dyskusji w sferze etyki wymaga precyzacji języka tych dyskusji – a to jest poniekąd robota metaetyczna.

Przedmiotem takiej precyzacji uczynił m.in. pojęcia: NORMY, OCENY I CZŁOWIECZENSTWA.

Spośród norm – bezwarunkowych (typu „Niech *q*”) i warunkowych (typu „Jeśli *p*, to niech *q*”, gdzie czynność opisywana przez ‘*q*’ jest zoperacjonalizowana) – Profesor Pelc cenił wyżej te drugie, gdyż, jego zdaniem, nie są one niejasne i wieloznaczne, jak

te pierwsze, których typowymi przykładami są niejasne właśnie i wieloznaczne normy moralne.

W obrębie ocen odróżniał szacowanie (dotyczące aspektów ilościowych ocenianego czynu) od wartościowania (dotyczącego jego jakości). Uważał, że obiektywność tego ostatniego można zwiększyć, jeśli się ocenę bezwzględną zastąpi oceną porównawczą i zamiast mówić – w wypadku wartościowania – że coś jest dobre lub że coś jest złe, będzie się mówić, że coś jest lepsze lub że coś jest gorsze od czegoś innego.

W tle precyzacji pojęcia CZŁOWIECZEŃSTWA były dyskusje nad moralnymi aspektami aborcji, sztucznej prokreacji, klonowania i eugeniki. Zgodnie z jedną z propozycji regulacji definicyjnej słowa „człowiek” – człowiekiem jest zarówno zarodek ludzki przed urodzeniem, jak i dziecko po przyjściu na świat. Zdaniem Profesora Pelca językowe argumenty podawane na rzecz takiej regulacji – a więc na rzecz rozszerzenia zakresu słowa „człowiek” także na zarodki ludzkie – świadczą o tym, że używane w tym celu pojęcia (TOŻSAMOŚĆ JEDNOSTKOWA, OSOBA, SPRAWIEDLIWOŚĆ, RÓWNOŚĆ, GODNOŚĆ, ZABICIE) same są uprzednio arbitralnie regulowane. Zazwyczaj za taką decyzją terminologiczną stoją przyjęte z góry przekonania religijne – i szerzej: ideologiczne.

11. Jeden z czołowych przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, Łukasiewicz, domagał się od języka nauki, aby był on nie tylko ścisły – ale i piękny. Profesor Pelc – podobnie jak w sferze etyki – był w zakresie walorów estetycznych języka nauki minimalistą. Domaganie się od naukowców, aby ich język był piękny, uważał za nierealistyczne. Występował natomiast ostro przeciwko kaleczeniu języka – nawiasem mówiąc nie tylko (i nie przede wszystkim) z pozycji purysty.

Chodziło mu przede wszystkim o to, że:

Niedbałość, nieporadność czy partactwo językowe, a zwłaszcza używanie wyrazów, których mówiący nie rozumie, nieodpowiedzialne zestawianie słów, nierzadko prowadzące do sprzeczności, oraz wieloznaczne, niejasne i niedokładne sformułowania – są zewnętrznymi przejawami poważniejszych wad: niedostatku dyscypliny intelektualnej, lekceważącego stosunku do wykonywanego zadania umysłowego, wreszcie niechlujnego myślenia. [...] Bezmyślność językowa bywa symptomem zwykłej bezmyślności.

Sam był mistrzem polszczyzny: pięknej polszczyzny. Oto jedna z najświetniejszych próbek: charakterystyka kultury humanistycznej.

Świat kultury humanistycznej jest światem znaków, światem języka, światem podlegającym rozumieniu. Jest światem zrośniętym z przeszłością, przepojonym historią. Jest światem piękną ucieleśnionego w naturze i sztuce. Jest światem otwartych granic, szerokiego swobodnego oddechu, światem porównań. Jest światem wolności i tolerancji. Jest światem wartości duchowych: dobra, prawdy i piękna.

Kto ku tym wartościom jest zwrócony nie tylko o tyle, że się nimi zajmuje i że je ceni, lecz również urzeczywistnia je w życiu i tworzy; kto zachowuje wolność myśli i sumienia, okazuje życzliwość i zrozumienie dla innych, odpycha od siebie uczucie zawiści i sam postępuje według tego, co uznał za cnoty i zarazem życiowo skuteczne zalecenia; kto, zgodnie

z zasadą *varietas delectat*, upodobał sobie różnorodność i bogactwo świata; kto dostrzega piękno w nim obecne i pięknem tym żyje oraz je pomnaża; kto własną teraźniejszość buduje na tradycji i historii, czerpiąc z nich potwierdzenie więzi z rodziną, narodem, ludzkością; kto czyta świat i świat rozumie – ten jest prawdziwym humanistą.²

Dziesiątki lat obcowania z Profesorem Pelcem i jego twórczością upoważniają mnie do stwierdzenia, że był on z całą pewnością prawdziwym humanistą.

**Exponent of intellect products of good taste.
Obituary for Professor Jerzy Pelc
(30.09.1924, Warsaw – 2.06.2017, therein)**

Professor Jerzy Pelc was the creator and long-time manager of the Department of Logical Semiotics, University of Warsaw. He also founded the Polish Society of Semiotics. He published six own books, among others *Studies in Functional Logical Semiotics of Natural Language* (1971; in English); he edited also dozens of volumes of *Semiotic Studies* and *Library of Semiotic Thought*. As Kotarbiński, his master, and Twardowski, the master of his master, Professor Pelc was a radical rationalist. This radical rationalism has linked him to atheism, anti-communism, a distance to politics, and a frown on the falsehood of public life. He was a great patriot – in his life and in his work. He considered himself a successor of the Lvov-Warsaw School tradition. In the field of metaphysics, Professor Pelc combined theoretical minimalism with anti-rationalist attitudes, including the postulate of precision and the requirement of criticism. The main field of his interest was logical – and broader: theoretical – semiotics. He advocated and largely developed the functional concept of signs. To traditional paradigms of research: historical, teleological, causal and prognostic ones – Professor Pelc has added a semiotic paradigm, determined by the question “What does it mean that *p*?”. Referring to the interdisciplinary fashion for interdisciplinary research, he conducted an analysis of the notion of INTERDISCIPLINARITY. In ontology, he analyzed the notions of OBJECT and CAUSALITY. In his approach, aesthetics was treated from a semiotic point of view: he sought mainly ways to logically rewrite its terminology. In particular, he reconstructed the main aesthetic notions: FORM and IDEOLOGY (of literary works), THEME, MOTIVE, METAPHOR and (literary) FICTION – as well as semiotic notions essential to the description of literary arts, namely the notions of ASSERTION and INTENSIONALITY. In the field of ethics, Professor Pelc declared himself as an advocate of the ideal of trustworthy guardian, which he took over from his teacher, Kotarbiński. In metaethics, he analyzed the notions of NORM, EVALUATION and HUMANITY. A master of Polish: beautiful Polish – he was certainly a true humanist.

Key words: Jerzy Pelc, assertion, fiction, form, functional semiotics, ideology, logical semiotics, Lvov-Warsaw School, metaphor, motive

² Zob. J. Pelc, *Wizerunki i wspomnienia*. Warszawa 1994: Polskie Towarzystwo Semiotyczne, s. 197.